POSTĘP ROLNICZY.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co sobotę w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)

pod redakcyą

Stanisława Przyniczyńskiego.

Przedpłata kwartalna wynosi w Prusach na pocztach 18 marki; w Królestwie Polskiém Rosyi roczni e 8 rs.: w Austryi 8 złr.

W Warszawie główny skład w księgarni pp. Gebethner i Wolff.

Rękopism nie zwracamy.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.

Listy adresować należy: Redakcya lub Ekspedycy „POSTĘPU ROLNICZEGO“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nr. 25. Bytom (Beuthen O.-S.) dnia 25 czerwca 1881. Rok V.

Czas wielki odnowić przedpłatę, gdyż to już ostatni numer tego kwartału. Przypominamy i upraszamy Szanownych Czytelników, aby raczyli łaskawie uiścić się za ubiegłe półrocze, gdyż redakcya ma liczne koszta, płaci za każdy numer druku 35 marek, oprócz papieru i portoryum, które przez pół roku także znaczną sumę wynosi. — Kto otrzymywał „Postęp Rolniczy“ przez pół roku jest przecież moralnie zobowiązanym krzywdy redakcyi nie wyrządzać.

Powiedziano słusznie, że „duch czasu“, że masa ludów tym duchem przejęta, zadaje rządom i politykom zagadkę i nieumiejących rozwiązać, słusznie zawstydza.

Głosy wyrywające się z ust ludu na różnych punktach, są wielką peticyą, którą duch czasu zanosi i składa przed progiem izb i gabinetów.

VI.

Ceny płodów gospodarczych w Niemczech nie pokrywają więc kosztów produkcyi, a prócz tego suma całéj produkcyi gospodarczéj z względu na stan kultury, na oświatę, na geograficzne położenie kraju jest wcale nie pokaźną. Są to dawne grzechy, dawne zaległości, które procenta od procentów w ogromny urosły niedobór. Rząd pruski głównie militaryzmem zajęty, największą część dochodów na wojskowe nieproduktywne obracał cele. Niedostatek komunikacyi wewnętrznych, brak zwirówek, kanałów; wielkie przestrzenie ziemi oczekują oddawna napróżno w celu osuszenia, wspólnych kanałów. Wszystkie państwa cywilizowane z wyjątkiem Prus udzielały tanich amortyzacyjnych pożyczek rolnikom w celu melioracyi i podniesienia produkcyi krajowej.

Władze zapomniały, że nie ma bogactwa państwa bez bogactwa narodowego.

Charakterystycznem znamieniem stanowiska rządu pozostanie okoliczność, iż wiejskie gospodarstwo nie miało nawet osobnego ministerstwa.

Cła na zboże, proponowane przez program rządowy, zaledwo w parlamencie przejdą; w każdym razie mają tylko bardzo względną wartość. Cła ochronne dla całéj produkcyi krajowéj o tyle bowiem ceny robotnika i potrzeb gospodarczych podnoszą, iż zysk z podniesionych cen zboża może i nie pokryje szkód dla rolnictwa z ogólnéj drożyzny powstałych. Gdyby na cetnarze zboża tylko 50 fenygów, jak to przebąkują dzienniki, nałożono, wpadłby gospodarz z deszczu pod rynę. — Cło ochronne na zboże przynajmniéj 150 fenygów wynosić musi, w przeciwnym razie gospodarze w zawartym szeregu przeciwko jakimkolwiekbądź cłom ochronnym agitować i głosować winni.

Cła zbożowe bywają prócz tego w niebezpieczny sposób wyzyskiwane przez spekulantów a wywołują, jak to historya Anglii nas uczy chwiejność cen, nader dotkliwą dla całego społeczeństwa.

Przejście z waluty srebrnéj na złotą tak samo było mętnem źródłem ogromnych zysków dla pojedyńczych kapitalistów liwerantów. Przez podrożenie ceny złota a zniżenie ceny srebra stracilismy dwa funty srebra na każdym funcie złota. Przyzna każdy, iż jest to trochę za kosztowna zabawka. Towarzystwa akcyjne, oparte na systematu cznem niesłychanem dotąd w dziejach oszukańkaństwie łatwowiernych, wyłowiły pod okiem rządu dla zdradzieckich kapitalistów resztę pieniędzy od klas pracujących.

Czego zaś nie dokonały akcye, tego dokazała gra giełdowa. Przez sztuczne wywyoływanie namiętności ludzkich wciągano nieświadomych gapiów w niebezpieczny hazard i obdarto z ostatniéj skóry bez litości.

Takie ogołocenie z pieniędzy całego społeczeństwa przez pojedyńczych bogaczy, takie chorobliwe zgrupienie kapitałów musiało wywołać gangrenę i dać podstawę śmiertelnéj chorobie, któréj państwo niemieckie pod względem ekonomicznym uległo.

Wspomnione zebranie agraryuszów uznało jednomyślnie, iż bank ten jest tylko urządzony na korzyść wielkich akcyonaryuszów, a ani rządowi nie przynosi odpowiedniego dochodu, ani téż producentom nie daje pomocy i korzyści, lecz przeciwnie obudwom szkodzi. Akcye banku podniosły się od kilkadziesiąt procent. Przywileje banku są ogromne. Bank puszcza sta miliony not bankowych w obieg nie płacąc a pobierając procent. Jakkolwiek kapitał zakładowy tylko 40 milionów talarów wynosi, bank ma prawie monopol papierowych pieniędzy na całe cesarstwo. Noty rozlicznych banków, które zaspokajały palącą potrzebę gotowych pieniędzy i jaki taki podtrzymywały obieg, przy organizowaniu banku państwowego zakazane lub ograniczone zostały.

Znamy z historyi okropne skutki monopolów.

Monopol co do środków obligowych, które są najdonośniejszą potęgą ekonomiczną, jest nieomylnym zadatkiem gwałtownych społecznych przewrotów na przyszłość.

Bank państwowy pieniędzy producentom w praktyce nie pożycza, tylko kupuje weksle za pośrednictwem kapitalistów, tak, iż za pieniądze bankowe, na krótki czas uzyskane, producent przynajmniéj około 10 prc płacić musi. Nazywa się to po bankiersku $1\frac{1}{2}$ prc. prowizyi.

Kredyt trzymiesięczny dla rolnika prócz tego nie jest przydatnym, bo obrót rolniczy dłuższego wymaga czasu. Kredyt na kapitał obrotowy, tę najpotężniejszą dźwignię ekonomicznego życia, jest więc dla rolnika rzeczą niedostępną, a rolnik lichwie na pastwę oddany.

Dyrektorowie agenci bankowych tantiemą za straty banku odpowiedzialni, wypożyczają pieniądze tylko ludziom pewnym, to jest kapitalistom. Z własnego więc osobistego interesu, a na szkodę ogólną, tak wygórowane stawiają warunki pewności, iż producenci, właśnie ta pracująca i najżywotniejsza część narodu jest pozostawioną bez pomocy.

Jeżeli bank ma przywiléj puszczać w obieg sta milionów po nad złożoną wartość złota i pobiera 4, 5, 6 prc., to aby pomódz produkcyi krajowéj, może téż podjąć pewne ryzyko.

Prócz tego stopa procentowa banku o wiele za wysoka. Bank zyskując od kroci milionów prowizyą na czysto, powinien zadowolnić się np. dwoma prct. i umożebnić tym sposobem niejedno produktywne przedsięwzięcie.

Monopol bankowy jest najgłówniejszą przyczyną obecnego zastoju.

Cena pieniędzy, w stósunku do reszty wartości ekonomicznych, pozostaje jak cena wszelkich innych przedmiotów, pod wpływem konkurencyi.

Im więcéj pieniędzy w obiegu, tém wyższe są ceny wszelkich wartości ekonomicznych, im mniéj pieniędzy w obiegu, tém niższe są ceny wszelkich przedmiotów.

Odpowiedź na pytanie, ile potrzeba gotowych pieniędzy w pewnym kraju? zależy od ilości płodów będących w obiegu.

Leży w interesie kapitalistów, aby jak najmniéj było pieniędzy w obiegu, bo wtenczas pieniądze ich wyższą mają cenę. Natomiast interes klas produkujących wymaga, aby ilość pieniędzy obiegowych była jak najobfitszą.

Obecnie w skutek monopolu państwowego banku, zbyt mała ilość pieniędzy jest w obiegu. Jestto niecne wyzyskiwanie klas produkujących.

W zarządzie banku państwowego komisarze rządowi mają udział i baczą, aby pewne granice prawne nie zostały przekroczone. Ale właśnie w obrębie tych granic wszystko obliczone na zysk kapitalistów akcyonaryuszów, a na szkodę dobra publicznego.

Monopol banku starano się uniewinnić pretekstem, iż wielka ilość banków mogłaby nadużywać prawa emisyi not bankowych. Jestto zarzut słuszny, ale nawet takie nadużycie byłoby daleko mniejszém nieszczęściem, jak monopol pieniężny. Prócz tego monopol bankowy na gorsze jeszcze wystawiony niebezpieczeństwo, jak wielka ilość banków z sobą konkurujących. Wielki taki bank rządowy, mający monopol, w czasie długiéj lub nieszczęśliwéj wojny daje czyli raczéj dawać musi państwu olbrzymie zaliczki i traci wszelką podstawę. Potrzeba łamie żelazo. Widzieliśmy jak cnotliwi monarchowie w wirze wojny nie przebierali w środkach uzyskania pieniędzy.

Czyż nie wystarcza ciężka choroba ekonomiczna, w którą Niemcy popadły i która ogólnym grozi kataklizem, aby nareszcie cenę pieniędzy przez prawo ustalić? Kolosalna produkcya z lat grynderstwa, pobudowane koleje żelazne, gmachy, fabryki itd. przedstawiają miliardowe kapitały. Nie jest ten przyrost produkcyi dostatecznym powodem, aby ilość obiegowych pieniędzy znacznie pomnożyć? A oprócz tego rozprzestrzenianie się handlowego i przemysłowego ruchu na ogromne przestrzenie, za pomocą kolei i żeglugi parowéj do życia powołane, czyli nie wymagają świeżych zasobów gotowych pieniędzy?

Lavergne Peguihen (*Liberalismus und die Freiheit.* Królewiec 1847 str. 84) powiada: „Jeżeli nasze instytucye kredytowe skutecznie działać mają, to muszą mieć prawo wydawania pewnych części papierów kredytowych w bezprocentowych obiegowych biletach.“

Autor ten wniósł w r. 1841 o ustanowienie prawa, w celu utrzymania stałéj ceny pieniędzy i zaradzenia katastrofom ztąd wynikłym. Żądał on, ażeby żadnych procent przynoszących papierowych pieniędzy, żadnych akcyi kolei żelaznych niebyło wolno wydawać, bez równocześniéj emissyi stósownéj ilości pieniędzy obiegowych.

Nie słuchano, a może i niezrozumiano téj zbawiennéj rady.

Oto są względy na praktyce i nauce oparte, czemu emisya listów ziemskich jest jednym z koniecznych środków, aby chorobę uleczyć i katastrofę zażegnać, czemu koniecznym środkiem, aby na przyszłość równowagę ekonomiczną pieniędzy obiegowych utrzymać.

Emisya listów ziemskich zniża pośrednio stopę procentową. Ilość obiegowych pieniędzy nie ma na stopę procntową stałego wpływu. Pieniądze a kapitał są to w dziedzinie ekonomii dwa zupełnie odrębne pojęcia i mięszać ich nie wolno. Pomimo tego powiększenie ilości pieniędzy zniża stopę procentową, zanim się pieniądze rozejdą a zachęca przedsiębiorców do natężonéj produkcyi, ponieważ ceny zarobkowych środków produkcyi, urządzeń itd. są nizkie w stósunku do podwyż-

szonych cen wyborów. Stałe, powolne, stopniowe mnożenie środków obiegu wpływa zatem nadzwyczaj korzystnie na rozwój ekonomiczny.

Powiększenie ilości monety natomiast pośrednio obniża stopę procentową dla tego, iż przez przyspieszenie obiegu wpływa stanowczo na powiększenie produkcyi i tworzy nowe kapitały.

Przewodnik popularny chowu bydła w kraju naszym

napisał
ks. Jan Perges z Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Mądre urządzenie Stwórcy wskazuje tę fabrykę w dwojaki sposób urządzoną. Najprzód rośliny rosnące na ziemi przez peryod lata więdnieją, w jesieni, powalają się na ziemię i za pomocą powietrza, wody, i czynników ciopła, gniją na miejscu, czyli rozkładają się w te same pierwiastki, z których powstały. Otóż proces pierwszy, z którego widzimy, iż śmierć tych roślin daje pokarm swemu pokoleniu. Ubytek ze ziemi wraca się przez zgnicie tychże rodziców. Gdzie taka równowaga panuje, ziemia będzie zawsze urodzajną, bo wzięte pożywienie wraca znowu do jéj łona.

Ale są rośliny które rosną na ziemi i tam nie pozostają, tylko ich sprząta obca ręka, wszystkie zboża na roli, trawy na łąkach sprzątają z miejsca gospodarze. Rola tedy wysiliła się przez lato, a nie wraca nic do niéj pod zimę. Czyż nie pojmujemy, iż przez ciągłe branie roślin wysilamy rolę? Taką ubogą wysaną rolę zasila człowiek temi samemi żywiołami, które jéj wzięto. Jakim-że sposobem? Oto najprzód za pomocą zwierząt. One są owymi młynami, w których przerabiają się żywioły na nawóz. Lecz tu także spostrzegamy dziwne urządzenie, każdy gatunek zwierzęcych indywiduów, wyrabia inszy nawóz, bydło inszy, koń inszy, kozy i owce inszy, ptaki ryby inszy. To ma także swoją przyczynę, któréj nieodgadnęli ludzie bardzo długo, aż sławny chemik Liebig zajął się badaniem żywiołów ziemi, rozkładem ziemiopłodów, i doszedł z jakich pierwiastków składają się rośliny i jakiéj karmy potrzebują. A wszystko to pożywienie znajduje się w gnoju zwierząt. Lecz gnój gnojowi nierówny. Gdybyśmy bydłem spasali wszystkie rośliny, które na roli gospodarczéj produkujemy, nie ujmując nic z ich ilości, to znaczy: gdybyśmy spaśli słomę i ziarno, niewrócilibyśmy i tak wszystkich pierwiastków ziemi, bo te co poszły na życie zwierząt, ziemia by i tak utraciła. Z tego wynika, że gnój sam bydlęcy nie będzie mieścił w sobie jeszcze wszystkich potrzebnych pokarmów dla roślin. A cóż dopiero kiedy inaczéj czynimy, bo spasamy bydłem słomy tylko i odpadki, a ziarno idzie na pożywienie insze? — Widoczna tedy, że do nawozu bydlęcego dodać jeszcze trzeba to, co utracone. Nad tym stosunkiem pomyślano dopiero w teraźniejszym wieku, i inaczéj zaczęto się z nim obchodzić jak dawniéj. Niejeden nawozi rolę, a doświadcza że liche urodzaje. Z téj praktyki doświadczalnéj poczyniono zapytanie:

Co nawozowi brakuje?

Mężem rozwięzującym to pytanie był ksiądz Majer, proboszcz z Kupferzell. Postawił on zasadę: (*Alles düngt alles*), to znaczy: „Wszystko gnojem i gnoji.“ Z początku śmiano się z kapłana, uważając jego myśl za mrzonkę. Gdy chemia poczyniła olbrzymie postępy, przekonano się, że cały świat roślinny mineralny i zwierzęcy, może być użytym do gnoju. Od tego czasu nastało gospodarstwo postępowe, używają tedy do postępowania gnoju bydlęcego, kości kadaweru, popiołu, slam, wapna, marglu, gipsu, piasku, trocin, spruchniałek, liści, szpilek drzewnych, rogów, wełny, piór, soli, i gnojów ptasich nazwanych (guanem.) Powstały fabryki celem robienia tych sztucznych nawozów.

W naszym kraju zostającym obecnie w tyle w tym zawodzie, mamy fabryki żywe, to jest bydlęta, te nam pomagają do robienia nawozu i wspomagają rolnictwo. Z tego powodu, im więcéj będziemy mieli bydląt, tém więcéj też będzie nawozu?

Odchody bydlęce uryna i eskrementa stanowiące pierwszy warunek pognojenia, muszą być starannie zbierane i w całości zużytkowane. Każdy gospodarz marnotrawiący gnojówkę, a nie umiejący się obchodzić z nawozem, nie może być dobrym chodowcą bydła.

Znowu mamy barometer poznania gospodarstwa; a nim jest **nawóz**, jakość, ilość i sposób obchodzenia się, są pewną oznaką o jakości, ilości i obchodzenia się z bydłem. Kto utrzymuje nawóz w porządku dodaje jeszcze ingredyencyi potęgujących do niego, jakiem są: gips, wapno, kości, guana, znakiem, iż on zrozumiał wielką ważność gałęzi gospodarczéj, jaką jest hodowla bydła.

III.

Człowiek ma to wspólném z roślinnością i zwierzętami czyli światem żywotnym, iż dla utrzymania swojego życia przyjmuje do się pokarmy. Różnicę tylko w tym względzie stanowi jakość. Albowiem oba poprzednie światy i ich indywidua są wskutek ustroju ich organizmów przyczepione do pewnych tylko pokarmów, człowiek zaś nieograniczony ani miejscem ani czasem. On we wszystkich klimatach i porach przyswoji sobie pokarm jaki jest nadorędziu, on jest kosmopolitą! Czy świat roślinny czy zwierzęcy we wszystkich jego gatunkach znajdzie pożywienie. — Najpierwszym jednak pokarmem dla niego jest **mleko matki**. Przypuszczam tedy, iż mleko, do którego się przyzwyczaił z natury, było pierwszym powodem oswojenia zwierząt domowych, do których na pierwszeństwo zasługuje bydło rogate. Dla mléka, stał się człowiek nomadą, trzymając stada, aby wyżywił całą rodzinę. Nie dziwmy się temu, weźmy tylko mieszkańców kraju naszego, czyli aby jeden znajduje się coby nie jadł mléka? Ono jest pryncypalném pożywieniem, znajdziemy go dziennie nie tylko u zamożnego pana, ale także u każdego kmiotka, a brak onegóż zwiastuję nędzę.

Nie pokazuje się tedy z tego poglądu ważność chowu bydła rogatego. Nie dla czego inszego, ale dla tego artykułu, ubóstwiały narody, bydlątka. Podania, miléj zbliżonych do matki natury narodów opowiadają potomności, jak w wielkiem poszanowaniu były bydlątka.

Sami królowie zajęli się pielęgnacyą onychże i stawiali im jakby bóstwu świątynie. Czytamy bowiem o królu Angiacie, że w jednym dniu nawóz z pod 3,000 bydła wyrzucił, czém się jako heros wsławił, albowiem kilka lat była stajnia z nawozu nieczyszczoną i t. d. W Egipcie stała świątynia dla byka Ozirysa, a krowy Jois. Indyjscy Braminowie (kapłani) wydali osobliwsze prawa zabraniające pożywania cielęcego mięsa, z przyczyny, aby bydło nie znikało, tylko się chowało — a w Fryzyi zakazano używać mięsa z bydląt, pracujących rolnikowi.

Otrząsnąwszy zabobonne naleciałości tych nieoświeconych ludów z pyłu, przekonujemy się z tych faktów, iż hodowla bydła wielce cenioną była z powodu mléka, jako wielce szanowanego pokarmu dla ludzi. A któż go dziś nie ceni?

Opowiadał mi naoczny świadek, iż z Włoch ks. generał zakonu przybyły do Galicyi jako wizytator klasztorny, westchnął głęboko ucieszony zobaczywszy dzban szklanny z mlékiem postawiony mu na stole. Albowiem wiedziano dobrze o tém, iż Włosi za tym pokarmem przepadają. Jest to dowód, że ten napój pożytecznym dla narodów. Cóż dopiero gdy narody poczyniły postęp w obchodzeniu się z mlékiem, rozmnażając jego części na masło, sér, serwatki, tworogi, napitki? A więcéj jeszcze, gdy zważymy pożytek inszy z krów, którym jest mięso i spożytkowanie wszystkich odpadków bydła. Skóry cieląt służą na torby i obuwie, rogi na grzebienie, guziki i naczynia, sierć na filc i sukna, krew do czyszczenia cukru i pożywienie, łój na światło i mydło, ręszczka do fabrykacyi syrów, pęcherze na woreczki, krew na kiełbasy, żółć dla malarzy, kości na graty i nawóz — słowem bydlę z każdéj swéj składowéj cząstki daje człowiekowi użytek. A pytajmy się ile rzemieślników żyje z bydlątek! Szewcy, garbarze, stolarze, rymarze, białoskórniki, siodlarze, tkacze, kapelusznicy, rzeźniki, wiesztlarze, gorzelnicy, nareszcie handlarze, przyczém zarabiają i furmani nie minąwszy traktyczników, a mało zyskają kolejarze.

Niech-że sobie hodowca rozważy teraz, ile on się swojém bydlątkiem przyczynia do pomyślności inszych ludzi. Nie tylko bowiem sam ciągnie z bydlątka zyski, kiedy się pod jego strzechą znajduje, ale skoro wyjdzie od niego, czekają nań setki, aby każdy pożywił się z téj pracy! Hodowca ma tedy ogromne zadanie, on nie pracuje li tylko dla siebie, ale dla narodu, pracuje nie dla sobka, ale dla setek familij wyciągając doń ręce o pomoc, bez któréjby zagrożoném było ich życie. Ztąd widzimy, jak ważnym ten zawód dla potrzeb krajowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo rybne w ogóle a w szczególności w wodach zamkniętych.

Napisał
prof. Dr. Syrski.

Gospodarstwo stawowe.

Założenie stawu. Oznaczywszy kołkami miéjsce na staw, niweluje się je za pomocą grund-

KREDYT

jako czynnik ekonomicznego, etycznego, społecznego i politycznego rozwoju społeczeństw.

Napisał
Dr. Mieczysław Bochenek
docent ekonomii politycznej przy uniwersytecie Jagiellońskim.

(Ciąg dalszy.)

Stojący u progu téj epoki Byron przeniknął na wskroś jéj tendencyą społeczną i najtrafniéj ją scharakteryzował, pisząc o naszych czasach:

„Myśli nie wzbudzą już świetne nazwiska,
„Znikają herby i szlacheckie dwory —
„Z czasów rycerskich zostały zwaliska!
„A dziś Rotszyldów i Baringów wory
„Są pełne liczbą — reszta tylko zera,
„Bo dziś jest handlu i przemysłu era.“

Biedny trapesito, który wędrowną szatrę swoją rozpinałeś przez długie wieki w przedsionku kościoła, albo na rynku wśród jarmarcznego gwaru, powróciła się karta losów twoich i dnie poniżenia przeminęły dla ciebie! W radzie ludów, słowo twoje przeważać będzie wszelkie inne, a w ich rządzie moc twoja ujarzmiać będzie tych, co ciebie ujarzmiali. Na modłę twoją układać się będą ci, co zapragną dojść do znaczenia i potęgi — i nie na polach bitew, ale po kantorach bankierskich zdobywać się będą ostrogi!

Ironia losu to sprawiła, iż przemiana w pozycyi klasy mieszczańskiéj, o któréj mówimy, doznała po raz pierwszy w świetnéj formie zewnętrznéj oficyalnego uznania od monarchy, którego dzieje słusznie za tym średniowiecznego autokraty uważają, i w miéjscu, które z równém prawém uchodzi za wcielenie monarchii staréj daty. Bo nigdzie indziéj jak w Wersalu i nikt inny jak sam Ludwik XIV wobec zdziwionych dworaków, pewnego dnia czynił honory Samuelowi Bernard, bankierowi, od którego miesiąc pierwéj pożyczył był 3 miliony liwrów na zbudowanie Marly....

W ślad zatém rozwielmożnieniem się stanu posiadaczów „bogactwa ruchomego“ podążyło i nadzwyczajne podniesienie się miast. Kapitały, które w nich gromadzi i w żywy ruch puszcza kredyt do celów wielkiéj produkcyi, wywołują znaczne poszukiwania pracy ludzkiéj. To nam tłumaczy owo uderzające zjawisko naszéj epoki, ową powszechną emigracyą ludności wiéjskiéj do miast. Nie przytaczamy przykładów, bo fakt zbyt znany i dostarcza ich nie tylko każdy kraj, ale każda niemal okolica. Na dowód tylko, jak silną jest ta tendencya do zaludnienia miast, podniesiemy ten jeden świeży fakt, iż ludność miast francuzkich nawiedzonych klęskami ostatniéj wojny, podług obliczeń z r. 1872 nie tylko nie doznała zmniejszenia, ale owszem zwiększyła się.

Ten nagły wzrost stanu mieszczańskiego pociągnął w orszaku innych i ten skutek za sobą, iż zawiść spółczesna ostrze swoje głównie przeciw niemu zwróciła, widząc w mieszczaństwie najwybitniéjszego reprezentanta stanu posiadaczów. Za dawniéjszych czasów, gdy socyalizm troszczył się jeszcze o teoretyczną podstawę swych dążeń, zamachy na własność, które z tego wychodziły obozu, miały tylko na myśli własność ziemską. Proudhon, Wiktor Considerant i inni szermierzyli tylko przeciw prawu własności do ziemi, będącéj „darem bezpłatnym Boga,“ a więc nieprawnie zawłaszczonym. Oczywiście mieli przed sobą wpływ własności ziemskiéj, potężny jeszcze przed r. 1848. Dzisiaj, gdy wpływ polityczny własności ziemskiéj upadł, a zastąpił go wpływ „bogactwa ruchomego“ czyli kapitału *par exellance*, socyalizm bierze rozbrat z teoryą swoją i urządza powszechne „hajże na Soplicę“ na kapitał mieszczański.

Znane w wiekach średnich przysłowie: *l'air de ville faint libre* wyrażało przewagę stanu właścicieli ziemskich i malowało wiernie stan rzeczy, jaki panował aż do epoki skupienia kapitału i za-

wagi, wagi wodnéj lub lunety niwelacyjnéj. Robotę ziemną rozpoczyna się od wykopania rowu, poczynając go w miéjscu najniższém, gdzie ma późniéj znajdować się spust stawu, i prowadząc go, ile możności, środkiem, coraz płyciéj, aż do tego miéjsca, gdzie ma dopływać woda. Od tego rowu wybiera się ziemię coraz tém więcéj na boki. Dolną część rowu, będącego głównem korytem ściekowem stawu, rozszerza się do $^1/_3$ jego obszaru i tak pogłębia, ażeby to miéjsce zwane głębiną stawu lub oborą rybną, po napełnieniu stawu wodą, wynosiło 2—3 metr. (= 6—10 stóp) głębokości.

W największym stawie należy z jednéj i z drugiéj strony koryta głównego poprowadzić ukośnie ku niemu i nadół koryta ściekowe poboczne.

Wznosząc groble, wykopuje się najprzód w miéjscu, gdzie ma takowa spoczywać, rów, który się wypełnia dobrze ubitą gliną. Sama zaś grobla ma składać się w swéj środkowéj części z gliny a w bocznych ze zwykłéj ziemi, dobrze ubitéj; jéj wysokość, która powinna górować około $^2/_3$ metr. po nad najwyższy stan wody, ma się mieć do szerokości podstawy i górnéj części, zwanéj koroną, jak 1 : 3 : $^1/_2$, a większém parciu wody, nawet jak 1 : 3 : 1.

Do osadzenia w spuście nadaje się najlepiéj szczelnie zamykająca śluza, mniéj zaś zwyczajny mnich. Należy zasadzić staw przy brzegach roślinami wodnemi, które już to same przez się, już też za pośrednictwem przebywających w nich zwierząt dostarczają rybom pokarmu.

Takie do chowu w stawach, podobnie jak w sadzawkach, nadają się u nas najlepiéj karpie, karasie i liny, a sposób urządzenia stawu i samego chowu zalezy między innemi warunkami, głównie od tego, czy kto posiada tylko jeden staw czy więcéj.

Gospodarstwo rybne w jednym stawie. Woda stawu, w którym mają się rozmnażać i wychowywać liny, karasie lub karpie, ma być ciepłą, a dno jego miękkie, gliniasto-muliste. Dla dostarczenia rybom przedmiotów służących im do złożenia lepkich jaj, zanurzą się już w maju w wodę pęki gałązek obciążonych kamieniami przywiązanemi do nich od spoda, a w czasie rozpłodu ryb (ikrzenia), od początku czerwca do końca sierpnia, utrzymuje się wodę w téj saméj, niezmiennéj wysokości, a to dla zapobieżenia, ażeby jaja rybie (ikra) przylepione do roślin i zanurzonych gałązek, ani nie były pokryte zbyt grubą warstwą wody, utrudniającą przystęp powietrza, potrzebnego jajom do oddychania, i osłabiającą wpływ światła i ciepła słonecznego na jaja, ani też nie zostały wynurzone z wody i nie uległy zeschnięciu.

Staw przygotowany w jesieni i napełniony na wiosnę wodą przepływającą zarybia się w kwietniu karpami, dając na $^1/_4$ haktara, blisko 1 morg przestrzeni, do 6 par rozpłodników, 5—6 letnich samic (ikrzaków) i samców (mleczaków), wydających około 60 kóp młodych rybek. Daje się dla tego nieco większą ilość rozpłodników, jak wydane przez nie młode staw wyżywić może, ażeby w razie niepłodności lub chorowitości któréj z samic, otrzymać dostateczną ilość zdrowych młodych. Nadmiar młodych należy zmniéjszyć lub je karmić w podobny sposób, jak w sadzawkach, dostarczając im odchody ludzkie, gnój bydła, owiec i t. d., w ogóle wszelkie tak zwane nieczystości.

W zimie należy nad głębiną stawu, będącą schronieniem ryb, wyrębywać dla ułatwienia przystępu powietrza obszerne przerębie, które się utrzymuje otwarte za pomocą lekko związanych pęków słomy, i odnawia, gdy zamarzną. Staw ma być co kilka lat stósownie do potrzeby, oczyszczony z mułu.

Nie chcąc zajmować się rozmnażaniem ryb, nabywa się zeszło-roczne młode rybki, zwane narybkiem, z większych gospodarstw stawowych lub od rybaków.

W niedostatku wody płynącéj można hodować ryby, mianowicie liny, karasie a nawet karpie, także w wodzie stojącéj zaskórnéj lub pochodzącéj ze ścieków, to jest bezpośrednio ze śniegu i deszczu. Gdy zaś taka woda stojąca, brudna utrudnia rozpłód ryb, to należy zarybiać ją kupnym narybkiem.

Gospodarstwo rybne w czterech i więcéj stawach. Z czterech stawów przeznacza się, jak to już wyżéj wskazano, jeden jako staw rozpłodowy, płytki, mający $^1/_2$ do 1 metr. głęb., zarosły. W jesieni, po przeniesieniu młodych rybek do głębszego stawu odrostowego, zostaje spuszczony i zwykle zasiewany, a w kwietniu zarybiony rozpłodnikami, których się daje około 8 par na 1 hektar przestrzeni. Gdy z otrzymanych około 90 kóp rybek młodych, przesadzanych co rok do coraz innego stawu, ginie w czterech po sobie następujących latach około 15, 12, 5 i 3 kóp, tak iż w czwartym roku pozostaje do wyłowienia tylko 50 kóp ryb dorosłych; więc też należy zastosować do tego ubytku, a przytém do wzrostu pozostałych ryb i potrzeby coraz większéj ilości pokarmu także i rozmiary stawów, to jest stawu rozpłodowego, pierwszego i drugiego odrostowego i głównego, które powinny mieć się do siebie w stosunku, jak 1 : 4 : 4 : 8.

Chów szczupaków. Oprócz ryb wymienionych, tudzież pstrąga, wymagającego wody źródlanéj, chłodnéj i pokarmu mięsnego, nadaje się do chowu najlepiéj szczupak, jako dorastający przy obfitym z małych ryb i innych zwierząt wodnych składającym się pokarmie, już w 2 latach do 2 lub 3 kil. wagi i dający w tym wieku, po pstrągu, najsmaczniejsze mięso. Wymagając atoli wiele pokarmu i pożerając nawet własne młode nadaje się do chowu tylko w wodach rozległych, czystych, chłodnych, z gruntem torfowym, których karp nie lubi, nie dających się łatwo spuścić, a zawierających wiele ryb małéj wartości i innych zwierząt wodnych. Ilość szczupaków, jaką może wyżywić pewien obszar stawu, jak n. p. 1 hektar, zależy od obfitości pokarmu, w każdym razie ma ona być mniejszą od ilości karpi mogących wyżywić się w innéj wodzie na tym samym obszarze. Można atoli, dając do stawu szczupaków ryby małéj wartości, nawet narybek karpi, powiększyć ilość pokarmu, przez ilość szczupaków może być znacznie zwiększoną lub wytuczyć je można prędzéj.

Chowając szczupaki w mniejszych dających się opuścić stawach, należy młode oddzielać od dorosłych, ażeby nie zostały przez nie pożerane.

Bardzo polecenia godne gatunki kartofli. Donosiliśmy już w „Postępie Rolniczym" pobieżnie o tych gatunkach, w czasie gdy był czas sadzenia zamieszczając inserat nam nadesłany w początku marca rb. dzisiaj chcemy nieco obszerniéj nadmienić o tych trzech rodzajach kartofli, które istotnie zasługują aby zrobić choć małą tylko próbę.

Z różnych polecenia godnych gatunków wymieniamy dziś tutaj trzy nowsze, które wszędzie ogólne pochwały zyskują i na rozmaity użytek gospodarzy służyć mogą, mianowicie jeden gatunek dla gorzelni i mączkarni, drugi jako stołowy, trzeci odznaczający się wielką plennością na paszę. Gatunkami temi są:

1. *Champion.* W jesieni roku 1870 wszystkie dzienniki gospodarcze podały wiadomość, że chodowca tego gatunku p. John Nicoli odebrał od gospodarzy szkockich w dowód zasług podarunek honorowy. „Zachęcony tą wiadomości, sprowadziłem — pisze p. Busch — przez dom handlowy Sutton and Sons w Reading większą ilość wspomnionego gatunku, a rozsprzedawszy $^2/_3$ w mniejszych ilościach, resztę odstąpiłem przyjacielowi pewnemu w Zehdenick, zatrzymawszy dla siebie 9 cetnarów.

Przyjaciel ów oddał mi w jesieni z 2 cetnarów wysadku 100 cetnarów pięknych zdrowych kartofli, sam zaś sprzątnąłem z owych 9 cetnarów 300 cetn. Wszystkie prawie kartofle dochodziły wielkości pięści i były kształtu okrągłego, więcéj wyrosłe przybrały formę podłużną.

Łupina tych kartofli jest koloru żółtego na ziemi gliniastéj i piaskowéj, brudno-szara na czarnéj ziemi, w ogrodach i na ziemi mokréj gliniasto-piaskowéj.

Mięso jest jasno-żółtawe bardzo mączyste a dobrze się gotujące. Kartofle daberskie tegoroczne zawierające 18—19 fnt. mączki w 100 fnt. kartofli uchodziły za bardzo dobre. Championy zaś miały 3 fnt. więcéj czyli 22 fnt na 100 fnt. kartofli.

Przy powyższych przymiotach zaleca się Champion przeważnie dla gorzelni i mączkarni; do gotowania w okolicach z mocną glebą, tém więcéj, że bardzo wybujałe łęty przygłuszają porost zielska. Pismo rolnicze w Lueneburga podaje długi szereg doświadczeń robionych przez 17 Towarzystw rolniczych z tym gatunkiem kartofli.

Przecięciowy sprzęt z morga wykazał się u 4 gatunków porówno sadzonych:

1. Champion	119 cetnr.	70 fnt.
2. Carle rose	87 „	86 „
3. Daberskie	67 „	86 „
4. Schneeflocke	71 „	48 „

2. *Magnum bonum.* Wymieniony gatunek wprowadził w handel sławny dom handlowo angielski Sutton and Sons przed czterema laty i okazał się dotychczas jako zupełnie zdrowy i plenny. Kartofei to kształtu nerkowatego na jednym końcu nieco śpiczasty, na drugim zaokrąglony.

Skórka gładka, koloru jasno-białego, z oczkami całkiem płaskiemi. Mięso bieluteńkie, mączyste i bardzo dobrego smaku jest to gatunek bardzo plenny. Łęty wystające bardzo wysoko są koloru ciemno-zielonego z fijołkowém kwieciem, a rychły i bujny ich rozwój nie pozwala rozkrzewiać się zielsku.

---

prowadzenia przemysłu fabrycznego. Odtąd zapanowała w miastach atmosfera duszna, przypominająca stan powietrza ciężarny burzą. Kapitał którego wzrost jest przeważnie dziełem kredytu i i trybu nowoczesnéj produkcyi, stał się tym konduktorem, co gromy socyalistów odciągnął od własności nieruchoméj. W najostateczniejszych czasach byliśmy nawet świadkami potwornego sojuszu między konserwatyzmem a socyalizmem przeciw stanowi trzeciemu. Intencya owego sojuszu ze strony konserwatystów przypomina wielce intencyę owéj modlitwy, którą włościanie niemieccy zanoszą przed burzą do św. Floryana, aby grom mający uderzyć, zapalił dach sąsiada, a nie ich własny.

Jak dotąd, ze wszelkich zapasów z nieprzyjaznemi żywiołami, mieszczaństwo osłonione puklerzem kapitału, wyszło zwycięzko. Potęga jego nie doznała uszczuplenia, owszém przybiera ona tém większe rozmiary, im silniéjszemi promieniami biją te źródła, które jéj dały życie: kredyt i produkcya na wielką skalę. I zaznaczyć dziś jeszcze nie można, gdzie znajdzie się kres dla rozrostu tego znaczenia — jeżeli nie położy mu końca ta brutalna, straszna potęga, która od czasu do czasu z odmętu waśni kastowych podnosi żelazną prawicę swoją, by ująć i zgruchotać w jéj kleszczach dzisiéjszy porządek społeczny.

Potęgą skupionego przez kredyt kapitału, stan kapitalistów umie podnieść jeszcze umiejętną tego kapitału organizacyą. Wszakżeż przedsiębiorstwa naszych czasów, nasze koleje, nasze towarzystwa żeglugi, nasze zakłady fabryczne, organizacyą swoją i siłą jaką rozwijają, stanowią nieraz państwo w państwie.

Z czterech głównych sieci kolejowych w Prusiech — Kolońsko-Mindeńskiéj, Nadreńskiéj, Berlińsko-Szczecińskiéj i Marchijskiéj, każda obéjmuje długość przeszło stumilową i reprezentuje kapitał w talarach przeszło stumilionowy. Cały dług publiczny pruski stanowił jeszcze w r. 1847 zaledwo $^1/_3$ część majątku tych czterech towarzystw, a jeszcze przed samą wojną 1870 r. niższym był od niego o $^1/_4$ części. Przytém kapitał tych przedsiębiorstw umiał sobie nadać organizacyą, która może iść o lepsze z każdą organizacyą państwa. Przedsiębiorstwo posiada swoją władzę ustawodawczą, swoją radę zawiadowczą, swoją wykonawczą, a liczba urzędników przewyższa niejedno wielkie księstwo niemieckie. Autor, z którego data te czerpiemy, porównawszy przedsiębiorstwa tego rodzaju z towarzystwami publikańskiemi Rzymu, przyznaje pierwszym wyższość pod względem materyalnego znaczenia, i zadaje sobie pytanie, czy można uniknąć, aby te przedsiębiorstwa, jak niegdyś publikanie, nie sięgnęły po władzę polityczną? Naszém zdaniem pytanie już jest zbyteczne — przesądziły je fakta.

Przyznanie to bogactwu „ruchomemu" — w znaczeniu, w jakiém tego wyrażenia używał Robert Peel, t. j. w przeciwstawieniu własności nieruchoméj — decydującego słowa w grze interesów politycznych kraju, ma swoją groźną i niebezpieczną stronę. Pieniądz i wszystko to, co z łatwością daje się wymienić na pieniądz, ma naturę kosmopolityczną: przenosi się z kraju do kraju, z jednéj półkuli na drugą, bez mozołu, bez żalu. W decyzyach swoich „bogactwo ruchome" powoduje się tylko pobudkami chwilowemi, ma na oku tylko dziś, ale nie jutro, rade używa paliatywów, bo zanim chwila grozy nastanie, w bezpieczném schronieniu znajdzie się za granicą. Jeżeli pochodzi z obczyzny i tylko chwilowo znalazło zajęcie w kraju, tém mniéj ma interesu, aby być stróżem jego praw, jego nienaruszalności, jego honoru. W żywéj pamięci tkwi wszystkim przykład wielkiego miasta, naglącego, gdy nieprzyjaciel zbliżał się pod jego mury, z podeptaniem godności własnéj i godności państwa, którego było stolicą, o zawarcie choćby niekorzystnego pokoju, mimo, iż zapasy jeszcze nie wyczerpane i jedna armia zwycięzka ostateczny wypadek wojny czyniły wątpliwym.

(Dokończenie nastąpi.)

Szósta wystawa kartoflana międzynarodowa w Londynie uznała w dniu 22 września *Magnum bonum* i *Champion* jako najlepsze istniejące gatunki.

3. *Imperator*. Gatunek powstały z krzyżowania Earle rose z Patersona Wiktoryą zawdzięczamy sławnemu jako hodowcy ogrodnikowi Richter.

Ponieważ zbiór kartofli wogóle zależy od jakości ziemi, jéj pognoju, kultury i obrabiania podczas wzrostu, nie uważamy za potrzebne podawać kilka liczb o ogromnym sp...cie tego gatunku. Nadmieniamy tylko, że obywatel Rimpau w Cunrau na murszastéj ziemi sprzątnął 37 cetn. 76 fnt. mączki z morga, a na piasku 27 cetn. 76 funt. Pojawiają się pomiędzy temi kartoflami egzemplarze ważące 2—3 funtów.

Kartofle średnie są kształtu okrągłego większe podługowatego; skórka jaka i mięso są koloru białego a zbiór na jakiejbądź ziemi bardzo obfity. Zaleca się szerokie sadzenie, zwłaszcza na żyznéj ziemi z powodu bujnego wyrostu łętów i obfitość bulw pod krzem.

Pan Busch w Gross-Massow pr. Zewitz w Pomeranii sprzedaje wszystkie trzy gatunki. Cennik rozsyła na żądanie. Ceny tych trzech gatunków z gwarancyą, że gatunki są te, o których była mowa, wynoszą od 12—20 mrk. na cetnar. Przy odbiorze 10 ctr. ceny się obniżają.

Die amerikanische Concurrenz. Autor uważa konkurencyę Ameryki na targach europejskich za groźniejszą dla rolnictwa niemieckiego niżeli konkurencyę rosyjską, uwzględniając potężną i szalenie szybko podnoszącą się produkcyę rolniczą w Ameryce, spowodowaną przez ciągle postępujące wyzyskiwanie za bezcen nabytych obszarów ziemi dziewiczéj, zadziwiającéj siłą produkcyjną. Przy taniości produktów na miejscu, przedziwnie ułatwionych komunikacyach lądem i wodą. Ameryka może na targu europejskim wkrótce wszechwładnie zapanować. Dodałbym jednak na pocieszenie rolników europejskich, że koszta transportu z Ameryki do Europy muszą być zawsze bardzo znaczne, a następnie, że amerykańskie rolnictwo jest jak dotąd gospodarstwem rozbójniczem i gdy zastępy osadników czasowych przesuną się po żyznych obszarach, nastanie i tam może w niedługim czasie wyrównanie między produkcyą i potrzebą miejscową, a wtedy Ameryka (oprócz może bydłem i to dopóki nie zawlecze się i tam zaraza) przestanie być groźną dla Europy.

Der Landwirth. Breslau. Nr. 20. *Volkswirthschaftliche Aussichten.* Nadzieje polepszenia stosunków ekonomicznych po zawarciu pokoju berlińskiego, w których ziszczenie autor tak wierzy, że nawet zaleca niemieckim i austryackim kapitalistom zakupywanie wielkich dóbr państwowych lub kościelnych w Bułgaryi, a szczególnie Bośnii, twierdząc, że to nie byłaby wcale zła spekulacya. Nam się zdaje, że wiele wody jeszcze upłynie, nim w tych krajach obcy spekulant będzie mógł mieć nadzieję stałego powodzenia jako rolnik.

KORESPONDENCYE „POSTĘPU ROL."

* **Lwów.** We Lwowie ma być założonym Bank rolniczy, Towarzystwo spółkowe rolników, na całą Galicyą, z główną siedzibą we Lwowie, a późniéj z filią a dziś agenturą w Krakowie. Do komitetu, zajmującego się powołaniem do życia téj instytucyi, należą między innymi pp. Augustynowicz, Abrahamowicz i prof. Biliński. Zaraz po zakończeniu posiedzeń ogólnego zgromadzenia członków wzajemnych i bezpieczeń odbyła się w Krakowie narada między wysłannikami komitetu lwowskiego a obywatelami zachodnéj Galicyi, Myśl zdrowa znalazła uznanie. Obywatele zachodnéj Galicyi postanowili, nim filia lub osobne towarzystwo powstanie w Krakowie, wspierać wszelkiemi siłami instytucyą lwowską jako na korzyść całego kraju urządzoną.

(Szkoła weterynarska w Lwowie.) Rząd ma zamiar założenia we Lwowie szkoły weterynarskiéj, która już z początkiem października rb. ma być otworzoną. Gmach dla szkoły, który wraz z urządzeniem potrzebném obliczono na 100,000 guld., dostawi kraj; sejm krajowy wyznaczy nadto jeszcze 2000 gul. rocznéj subwencyi na utrzymanie szkoły.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Do Torunia Panu F. Urodzaje na Górnym Szląsku tego roku są dobre, jeżeli się trafią tu i owdzie wskutek zimna wiosennego wymokłe oziminy, to wobec pięknych urodzai nie mają one znaczenia.

Panu L. w S. Kto złożył na ołtarz ojczyzny tyle pracy i poświęcenia ile redakcya nasza, ten spodziewać się powinien innego ze strony społeczeństwa naszego poparcia, gdzież jest sprawiedliwość opinii publicznéj? pracę nieskazitelną i bezinteresowną ocenić należy w inny sposób. Czy żądasz pan ofiar od redakcyi, która już i tak przez rząd jest uciśnioną?

Nakładca Stanisław Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Druk „Gazety Gornoszląskiéj" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)